



Życie Łowickie

„P”
Emil Balcer
Łowicz
Rynek Kiliński

Tygodnik regionalny, wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł.
—) Ceny ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —
na pierwszej stronie przed tekstem zł. 1, || Ogłoszenia drobne na ostatniej stronie*
na następnych stronach po 60 groszy. ||| po 20 groszy za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2.
Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17 nadto we wtorki i piątki wszelkie
sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska
Nauczycielskiego” Rynek Kościuszki 11/12 w oficynie. Prenumeratę i ogłoszenia przyj-
muje również „Księgarnia Łowicka”. Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

O estetyczny wygląd miasta.

„Jak cię widzą, tak cię piszą” mówi stare polskie przysłowie. Jak widzą ludzie Łowicz i jak go „malują” w opowiadaniach? Stykając się niejednokrotnie z różnymi ludźmi, słyszałem niejedno zdanie. Opinie są różne, zależne od momentów i wrażeń, zależne od szaty i światła w jakich ujrano nasz gród, zależnie od środowisk lub okolic z których pochodzi opowiadający, zależne od... tysiąca różnorodnych czynników, dających taki czy inny pryzmat, takiej czy innej barwy szkiełko do ręki, obserwatora.

U jednych nieomal lzy rozczulenia, ze względu na sielskość warunków wywołuje trawka obficie porastająca wśród bruku na Rynku Kościuszki obok pomnika „Synom Ziemi Łowickiej”, drudzy zazdroszczą nam wygodnych chodników na ważniejszych arterjach komunikacyjnych, niektórym w niedziele i święta imponuje schludność ulic i rynków, gdy znów inni widząc miasto we wtorki i piątki uznają Łowicz za miasto zagnojone i brudne. Są tacy, którzy darować nam nie mogą braku poszanowania dla pamiątek i zabytków przeszłości, są tacy co zarzucają nam lekceważenie, a nawet bezmyślne niszczenie dorobku własnej naszej pracy, są tacy, którzy podnoszą umiejętność i celowość rozbudowy poszczególnych urzędzeń, są tacy, którzy dziwią się że od szeregu lat nic godnego podkreślenia nie zrobiono na tem czy innym polu, są tacy, którzy... i t. d.

Lecz ogólnie miasto nasze ludziom się podoba w całości, albo w poszczególnych fragmentach, jednak wszyscy nieomal kulturalni przybysze pokreślają stanowczo zbyt małą troskę z naszej strony o estetykę, o upiększenie naszego grodu.

Każda z cytowanych poprzednio opinii, a szczególnie ostatnia zawiera dużą dozę prawdy, do której

my, mieszkańcy miasta, winniśmy się odpowiednio ustosunkować i wyciągnąć pewne wnioski.

* * *

Nie będziemy dzisiaj omawiać tych wszystkich, a tak różnorodnych zdań, lecz postaramy zastanowić się cokolwiek nad ogólną estetyką miasta, poświęcając gros uwagi Rynkowi im. Kościuszki.

Z jednej strony przyznać trzeba, że wysiłkiem władz miejskich, wysiłkiem niektórych instytucji, wreszcie wysiłkiem niektórych jednostek na polu estetyki wiele już zdziałano w Łowiczu, wiele jednak jeszcze pozostaje do zrobienia. Z drugiej strony stwierdzić można, że pewne śmielsze poczynania — niejako burzące dotychczasowy stan rzeczy, do którego ludność zdolała przywyknąć — wywołują narazie protesty. Później przychodzi otrzeźwienie, życie się z nową fizjonomją miasta, a z biegiem czasu opinia publiczna w większości wypadków nie wyobraża sobie, jak to można było cierpieć taką czy inną szpetotę, czy też zasłonę efektownej budowli, stanowiącej obecnie prawdziwą ozdobę miasta.

Ileż to słów oburzenia sypało się przed paru laty na Magistrat, gdy usuwano przed gmachem gimnazjum wyniosłe kasztany, lub rąbano orzechy przed siedzibą władz municypalnych. Jak użalano się nad kasztanami zasłaniającymi piękny empirowy budynek poczty, jak złorzeczono śmiałkom, którzy wycinali rakowate drzewa przed wspaniałym barokowym frontonem kościoła po-pijarskiego.

A teraz? Teraz rodowici łowiczanie, których los na kilkanaście lat wyrwał z naszego grodu, przechodząc koło poczty nie poznają dobrze znanego sobie gmachu i pytają zdziwieni ile budowa tego pięknego budynku kosztowała i kiedy go wzniesiono. Teraz każdy z lubością patrzy na majestatyczne

kontury stylowej świątyni pijarów. Teraz, czy przybysz, czy rodowity łowiczanie, gdy rozejrzy się uważnie w pogodny jasny dzień po Rynku Kościuszki, gdy ujrzy szlachetne architektoniczne linje Magistratu, masywny gmach po-misjonarski, strzeliste i kształtne na tle nieba sylwety wież kolegiaty, każdy przyzna, że ten rynek jest ładny, a może nawet—śliczny.

Śliczny przez okazałe budowle i gmachy przekazane nam przez odleglejszą i bliższą przeszłość, ładny z temi budynkami młodszymi wiekiem, nawet nie stylowymi, ale miłymi dzięki tym mieszkańcom, którzy zielenią roślin kwiatowych zdobią swe balkony i nadają w ten sposób piętno kultury i smaku banalnej szarej kamienicy.

Tak, bezsprzecznie, Rynek Kościuszki jest godzien w Łowiczu swego stanowiska placu reprezentacyjnego, choć nie wszystkie jeszcze jego walory architektoniczno-artystyczne są wyzyskane i uwypuklone, boć należałoby jeszcze odsłonić w perspektywie z ul. Marszałka Piłsudskiego cały front kolegiaty, a nadewszystko, w rzucie oka od strony kościoła pijarów szlachetne zewnętrzne kontury kaplic kolegiackich: kaplicy patronki miasta św. Wiktorji, kaplicy Wężykowskiej, a szczególnie kaplicy Tarnowskich, która tak z zewnątrz, jak i wewnątrz przypomina zarysy kaplicy Zygmunto-wskiej na Wawelu.

Usunięcie wysokopiennych kasztanów i wiązów, a przynajmniej bardzo radykalne przetrzebienie ich w pewnych miejscach za murem wirydarza kolegiackiego, byłoby ze względu na odsłonięcie tych szczegółów architektonicznych bardzo wskazane i przychylnie się niewątpliwie do upiększenia całego rynku i miasta. Nie mamy intencji drzewoburczych, bo wyniosłe drzewa, okalające dzwonicę kolegiacką niechby sobie rosły spokojnie nadal, zakrywając swemi rozłożystemi konarami tę nieharmonizującą z kolegiatą budowlę i spełniały w dalszym ciągu dobroczynną rolę dostarczycieli cienia dla licznych dziewcząt i gospodyń wiejskich, które w malowniczych grupach, w obrębie murów wirydarza spędzają czas między sumą a niesporami.

Rażąco przedstawia się na rynku sprawa stacji autobusowej, i to jeszcze w punkcie stanowiącym obok parkanu kolegiackiego niejako *pendant* do pomnika „Synów Ziemi Łowickiej”, a więc tych naszych najlepszych, najofiarniejszych, którym w roku bieżącym już kilkakrotnie składano wieńce, którym w tym roku i w przyszłych latach w dowód pamięci ich trudów i ofiary w bojach o wolność i niepodległość naszą, niejedną jeszcze wieńce złożony zostanie. Rynek Kościuszki wogóle nie nadaje się na stację autobusową, a specjalnie wybór tego miejsca jest bardzo niefortunny: Dlaczego nie umieszczono jej przed Magistratem, gimnazjum, albo gdzieindziej? Bo to zeszpeciłoby te gmachy. Tak samo, a może bardziej jeszcze niż w każdym innym miejscu szpeci stacja rynek w tym punkcie. Mamy wrażenie, że władzom miejskim nie sprawiłoby wielkich trudności wyjednanie u odnośnych władz zgody na przeniesienie miejsca stałego postoju autobusów na placyk stosunkowo niebardzo odległy od Rynku Kościuszki, bo na zbiegu ul. 11-go listopada i 1-go maja, z ewentualnym przystankiem na którymś z rogów na placu Kościuszki.

O estetycznym wyglądzie miasta decydują przeróżne czynniki. Są niemi budynki, ich charakter i styl, barwa fasad poszczególnych domów i całego ciągu kamienic, wystawy sklepowe, szyldy, drzewa, zieleńce, skwery, parki i t. d. O wszystkich tych sprawach trudno byłoby mówić w krótkim artykule. Niektóre zagadnienia z tego zakresu były już poru-

szone przy różnych okazjach na łamach „Życia Łowickiego” w oddzielnych artykułkach, bądź w kronice, czy w „Wolnej trybunie”.

Dzisiaj pragniemy poruszyć jeszcze sprawę szyldów, tych „obrazów” we wspólnym naszym mieszkaniu—murach miasta. Ta sprawa przedstawia się bodaj najskandaliczniej.

Obok szyldu, który nazwać można „europejskim” mamy szyldy malowane sposobem gospodarczo-domowym na wyrwanej z beczki po śledziach deszczulce lub denku, albo na przykrywce z pudełka od wędzonych szprotek! I szyld taki, niedbale z jednej strony przybity hakiem, zdolnym utrzymywać ciężar kilkudziesięciokilowy, z drugiej słabym gwoździem papowym *ma być ozdobą miasta!* A ortografją tych szyldów!!!

Są szyldy inne, malowane przez specjalistów malarzy pokojowych, zdobne w podobizny artykułów, przedmioty które ma na zbyciu kupiec. Próżno głowisz się czasami by odgadnąć co rysunek wyobraża: wózek dziecięcy, czy sześciocylinnowy limuzynę, balon czy bochenek chleba, psi pysk czy siodełko od roweru, obwarzanek czy linę kręconą i t. d.

Są jeszcze inne szyldy—„fantazyjne”. Każda litera w innym charakterze czy stylu, każda koślawa w innym kierunku, zestawienie barw niżej krytyki, a całość — kwalifikująca się... aby jej oczy ludzkie nigdy nie widziały.

W całym mieście nie znajdzie się ponad jeden dziesiątek szyldów które spełniają swą rolę „obrazów” w mieście, część znikoma znaków reklamowych przynajmniej go nie szpeci. Reszta...!!!

Czy Władze miejskie nie mogłyby wyłonić jakiejś stałej, lecz kompetentnej komisji estetycznej, której zadaniem byłoby kwalifikowanie, jeszcze przed zawieszeniem na murach miasta znaków reklamowych i szyldów, jak również obmyślanie sposobów przyozdobienia grodu i nadania mu jaknajbardziej miłego dla oka, jaknajbardziej kulturalnego wyglądu. A sposobów do pobudzenia mieszkańców do współdziałania w tych poczynaniach można wynaleźć sporo choćby drogą ogłoszenia konkursów na zdobienie balkonów (poza kilkoma balkonami na Rynku Kościuszki i Marszałka Piłsudskiego na pozostałych uicach tej miłej barwnej plamy ukwieconego balkonu prawie nie znajdziemy), konkursy na zdobienie i urządzanie wystaw sklepowych w poszczególnych branżach kupieckich i t. d.

Komisje ozdabiania miasta istnieją już oddawna w szeregu miejscowości Rzeczypospolitej. Kiedyś istniała i w Łowiczu taka Komisja, o szczupłym coprawda zakresie kompetencji, ale widocznie istnieć przestała, gdyż nie słychać nic o niej. Czy nie warto byłoby powołać jej ponownie do życia lub pobudzić do działania?

A. K.

Zawody i Okręgowy Zjazd Straży Poż. pow. łowickiego.

Stosownie do planu działalności Związku Straży Poż. Okręgu Łowickiego, Zarząd tegoż polecił Druhom: Instruktorowi Pożarnictwa i Naczelnikom Rejonowym przystąpić do wyszkolenia tych Straży, które nie przejawiały wymaganej żywotności i które nie stawały do zawodów w roku ubiegłym.

Rezultaty prac wykazały, że do zawodów rejonowych w roku bieżącym stawało 28 Straży Poż., ćwiczeniami pokazowymi popisywało się 18 Straży, a niezależnie od tego odbywały się zawody jednostkowe i strzeleckie.

Dzień 3 lipca był dniem szlachetnej rywalizacji o zdobycie pierwszeństwa z pośród wyeliminowanych Straży Poż.

Na Zjazd przybyło 32 Straże i 4 orkiestry.

Komendant Zjazdu Naczelnik Straży Pożarnej w Łowiczu p. Aleksander Niebudek podzielił przybyłe Straże na 4 bataljony, mianując jednocześnie Komendantów Bataljonów: I-go p. Rybusa Stanisława, naczelnika straży z Bochenia, II-go p. Szymańskiego Stanisława nacz. str. z Pszczonowa, III-go p. Kosiorka Ludwika nacz. str. z Domanewic i IV-go p. Rutkowskiego Stanisława nacz. str. z Klewkowa, poczem zdał raport Prezesowi Zw. Okręgowego p. staroście Wiąckowskiemu.

Po raporcie drużyny wyruszyły na nabożeństwo do kościoła po-Pijarskiego, gdzie Ks. Stefan Zawadzki—Kapelan Zw. Okr. Str. Poż. odprawił mszę św. i wygłosił wznieście kazanie o altruizmie Strażactwa, o obowiązkach i pięknych czynach członków korporacji.

Po nabożeństwie drużyny zebrały się na placu Kościuszki, gdzie Prezes Związku Okr. uczcił w przemówieniu 15 letnią rocznicę zorganizowania Zw. Strażackiego na terenie pow. Łowickiego, oraz 53 letnią rocznicę Straży Pożarnej Ochotniczej Łowickiej.

Kończąc swe przemówienie, Pan Prezes wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej R. P., Prezydenta R. P. i I Marszałka Polski—Józefa Piłsudskiego, podchwycony przez zgromadzonych głośnie: „Niech żyją”!

Następnie Pan Prezes dekorował zasłużonych odznaką za wysługę lat w straży łowickiej i wydał dyplomy 23 członkom Straży Poż. w Łowiczu, którzy ukończyli kurs „na rzeczywistego Strażaka” (wyszkolenie II i III stopnia).

Dodać tu należy, że kurs ten, zgodnie z nowo wydaną przez Gł. Zw. Straży Poż. instrukcją wyszkoleniową, odbył się pierwszy w powiecie. Kursy takie dla oficerów Straży miejskich są przewidziane w planie działalności Zw. Okr. i będą przeprowadzane na jesieni.

Po zakończeniu tej części uroczystości Prezes Zw. Okr. w obecności gości przyjmował przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego defiladę dziarsko maszerujących drużyn Strażackich.

Po przerwie na placu 1 maja zebrane Straże Poż. i publiczność mieli możność stwierdzić, jaką nadzwyczajną sprawność zdobyły wyeliminowane Straże.

Sędziowali pp. E. Balcer, St. Rybus i Wł. Grefkowicz, którzy ustalili następującą kolejność w zawodach zespołowych gr. IV:

Miejsce	S T R A Ż	ćw. szkolne część I (zaw. rej.)	ćwiczenia taktyczne	ćwiczenia alarmowe	Ostateczna ocena (razem)
I-sze	Kocierzew . . .	166	19	19	204
II-gie	Boczki	154	14	22	190
III-cie	Plaskocin	141	18	23	182
IV-te	Bogorja Dolna . .	135	12	21	168
V-te	Lasieczniki . . .	131	11	12	154

W myśl regulaminu Zjazdów i zawodów za najlepsze wykonanie ćwiczeń zwycięskie Straże: „Kocierzew” pod dowództwem naczelnika p. J. Pietrzaka i „Boczki” pod dowództwem naczelnika p. W. Rześnego otrzymają dyplomy.

O godz. 17 m. 10 nastąpiło pożegnanie i rozwiązanie Zjazdu.

Adjutant Komendanta Zjazdu
M. Kisielński.

KRONIKA.

— **Ze Straży Pożarnej Łowickiej.** Dnia 26 czerwca r. b. odbyło się doroczne zebranie sprawozdawcze łowickiej Straży Pożarnej. Obradom przewodniczył p. Lendzion, sekretarował p. S. Woźniak. Sprawozdanie kasowe, z działalności Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej zebrani przyjęli i udzieliли absolutorjum Zarządowi przez akklamację obrano ponownie na naczelnika p. A. Niebudka, oraz Komisję Rewizyjną w składzie dotychczasowym pp. Br. Łągowskiego, T. Rószkiewiczza i M. Szajdinga, a w wyborach uzupełniających do Zarządu powołano pp. Fr. Trawińskiego, M. Szonerta, insp. Kasinowskiego i L. Fettera.

Dnia 1 lipca odbyło się Zebranie Zarządu, którego Prezydum ukonstytuowało się w następujący sposób: Prezes—p. Stefan Kolaszyński, wice-prezes — p. Wł. Jarzyński, skarbnik — p. M. Szonert, sekretarz—p. L. Gołębiowski.

— **Wyjaśnienie.** W związku z notatką w kronice w poprzednim numerze p. t. „Wymiana słupów sieci oświetleniowej”, otrzymaliśmy następujące kompetentne wyjaśnienie: Zgodnie z przepisami stawiania słupów na jezdni, jako grożące bezpieczeństwu ruchu jest wzbronione. Z drugiej również strony słup stojący na jezdni ulega bardzo szybkiemu zepsuciu przez systematyczne wydzieranie przez osie wozów. Również lampy oświetlenia ulicznego oraz wiązania drutów na skutek stałych uderzeń wozów psują się prędko. Wogóle za zasadę jest przyjęte prowadzenie wszelkich linii zarówno napowietrznych jak i kablowych na chodnikach, tak są naprzykład prowadzone wszystkie kable telefoniczne, elektrowni tramwajowej i zwykłej w Warszawie. Zgadza się w zupełności z autorem notatki, że najlepsze byłoby zbudowanie sieci niskiego napięcia kablami, niestety metr kabla razem z ułożeniem kosztuje około 12 złotych, Ogólny koszt skablowania sieci miejskiej w Łowiczu wynosilby około 600.000 złotych. Dotychczasowe ustawianie słupów na jezdni wyniknęło przy regulacji ulic i chodników, wtedy słupy stojące dotychczas na chodniku znalazły się na jezdni. Na przyszłość na jezdni będą stawiane tylko słupy, które w innym punkcie z przyczyn technicznych postawione być nie mogą, jednak wtedy stosowane będą, albo słupki ochronne albo wysepki.

(—) Jan Czarnowski ins.

— **Ulotka.** Z obowiązku dziennikarskiego notujemy fakt, że w niedzielę dn. 3 b. m. przed nabożeństwem w kościele po-pijarskim rozdawana była mieszkańcom miasta ulotka, podpisana przez p. Miecz. Kutermankiewiczza, zawierająca szereg zarzutów natury pedagogiczno-wychowawczej przeciwko dwu członkom grona nauczycielskiego tutejszego gimnazjum męskiego.

— **Echa uroczystości 10 p. p.** W dniu 27 czerwca zostało odprawione w synagodze łowickiej nabożeństwo dla żołnierzy i ludności wyznania mojżeszowego. Po nabożeństwie p. rabin Kolbe wygłosił przemówienie do żołnierzy, w którym skreślił historję 10 p. p. od chwili uformowania się go na terenie miasta Cieszyna. Kończąc przemówienie p. Kolbe wezwał żołnierzy do wiernej służby ku chwale wojska polskiego dla dobra całego kraju i jego obywateli.

— **Silna burza** i połączona z gradem wielkości laskowego orzecha przeciągnęła w sobotę dnia 2 b. m. nad Łowiczem. O sile nawałnicy świadczy fakt, że cały Rynek Kilińskiego był zalany wodą, stanowiąc jakby jedno jezioro, na falach którego pływały przygotowane do wymiany słupy sieci elektrycznej, słoma, siano, nawóz i t. p. pozostałości z piątkowego targu. Kanaly podziemne odprowadzające wodę do Bzury zostały zatłkane, to też dość

c. d. kronik na str. 5.

Głos Nauczycielstwa Łowickiego.

Organ Oddziału Pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu
pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

Poświęcenie nowej szkoły w Przemysławie.

Koniec roku szkolnego 1931/32 był w bardzo wielu szkołach na terenie naszego powiatu uroczystie obchodzony, ale z pośród tych wszystkich na wyróżnienie zasługuje Przemysław, ponieważ tu zakończenie zostało połączone z doniosłym faktem poświęcenia nowego budynku szkolnego, pobudowanego własnym kosztem przez mieszkańców tej wsi.

Dzień 29/VI b. r. był dla Przemysława podwójnym świętem, bo plon ich dwuletniej pracy został w tym dniu poświęcony i oddany do użytku publicznego.

Już od samego rana we wsi był ruch niezwykle. Około nowego budynku kręciło się sporo dzieciaków szkolnych i tych, którzy w przyszłości dopiero będą z niego korzystać.

Na placu przed szkołą na pięknym maszcie powiewa biało-czerwona flaga, symbol opieki państwa nad szkołą, a zarazem drogowskaz ku czemu ma zmierzać wychowanie w odrodzonej Polsce.

Po południu na drodze we wsi ludno i gwarno. Przesuwają się zrećnie wysmukłe dziewczęta i chłopaki w swych malowniczych strojach, kroczą dumnie gospodynie i gospodarze z Opieką Szkolną na czele, przybrani w biało-czerwone kokardki. Straż pożarna zbiera się przed remizą, a wszyscy oczekują przybycia zaproszonych gości. Jakoż i wkrótce ci oczekiwani zjawiają się, a oczy wszystkich najpierw skierowują się na połyskujący zdała nowością budynek, który wabi wzrok swemi prostymi, a pięknymi linjami.

Uroczystość rozpoczyna krótkim przemówieniem p. Franciszek Bieliński, nauczyciel z tej szkoły, który wskazując na dawny lokal szkolny zaznaczył, że chociaż ciasny niósł jednak światło nauki dla tej wsi. Następnie szpalerem ustawionym przez strażaków zebrani podążyli na plac przed szkołą, gdzie u wejścia każdy z uczestników został przybrany pęczkiem kwiatów, przez miejscowe dziewczęta.

Jeszcze chwila oczekiwania i oto słychać warczenie maszyny, wiozącej przedstawiciela rządu i samorządu terytorjalnego w osobie vice-starosty p. dr. Tomczyńskiego i przedstawiciela szkolnictwa w osobie inspektora szkolnego p. Stiasnego. Ci przywitani dziarskim marszem zajęli honorowe miejsca, a główny opiekun szkoły p. Magdalena Urbankowa w krótkim swym przemówieniu, witając gości, powiadomiła zebranych, że szkoła w Przemysławie za swego patrona mieć będzie Serce Jezusa, którego obraz ofiarowany przez jedną z gospodyń już wisi w nowej klasie. Wręczając klucze p. inspektorowi szkolnemu, prosiła o otwarcie tej szkoły i opiekę nad nią, zaczęła nastąpiło poświęcenie sali szkolnej i mieszkań dla nauczyciela przez ks. Albina, wikariusza ze Złakowa Kościelnego, a potem przemówienia.

Pierwszy przemawiał wikariusz ks. Albin, następnie p. dr. Tomczyński, p. inspektor Stiasny, p. Karczewska, a na końcu p. Bieliński, który wstępnie odczytał ważniejsze ustępy z kroniki szkoły w Przemysławie, a potem wyszczególnił szereg nazwisk tych gospodarzy, którzy przyczynili się wybitnie do budowy.

Po przemówieniach odbyła się defilada straży, (szkoda, że nie brały w niej udziału dzieci szkolne,

których ta uroczystość najbardziej dotyczyła), a po przemarszu teje zebrani zasiedli do przygotowanych stołów, gdzie przy dźwiękach kapeli i przyspiewkach młodzieży, spożywano specjalnie przygotowane przez skrętne gospoie.

Na zakończenie dzieci szkolne pod dyrygencją p. Kalisiakówny, nauczycielki z Retek, odśpiewały kilka pieśni ludowych, przeplatanych wierszykami, opracowanymi przez p. Bielińskiego.

Wzruszający był moment, kiedy na pożegnanie dzieci szkolne wręczyły swemu wychowawcy p. Bielińskiemu wiązanek kwiatów i wycinankę łowicką. Lepiej byłoby moim zdaniem, aby zamiast trudnego przemówienia, jedna z dziewczynek zacytowała tak pięknie przedtem wygłoszony króciuchny wierszyk p. t. „Niezapominajki”.

Ogólnie biorąc cała uroczystość sprawiła bardzo dobre wrażenie, chociaż „zgrzytem żelaza pó szkłe” była polityczna nuta, przebijająca w przemówieniach p. Urbankowej, jakoby nauczyciele w Przemysławie wyrzucali krzyże i obrazy ze szkoły, czego (jak mnie przynajmniej wiadomo) bodaj na terenie całego naszego powiatu nie było. Wystąpienie to było nietaktowne z tego względu, że w charakterze gości było sporo nauczycieli, a tembardziej dlatego, że przysłuchiwały się temu zgromadzone dzieci, u których takie zdania podrywają zaufanie do swego wychowawcy. Przypuszczam, że inna zapłata należała się p. Bielińskiemu, który bardzo wiele trudu poniósł, aby rzucony projekt przyoblekł się w widomy kształt budynku szkolnego.

Był to jednak drobny incydent, który na przebieg całej uroczystości zasadniczo nie wpłynął i nie zmniejszył powagi tego aktu, który stał się głośnym hasłem rzuconym na cały powiat łowicki przez mieszkańców Przemysława, hasłem, które możnaby wyrazić następującymi słowami poety: „Czas uderzyć w strunę drugą—w czynów stal”.

Aza.

Kronika Związkowa i Szkolna.

Odczyty o Śląsku.

W miesiącu maju i czerwcu b. r. nauczyciele związkowcy z ramienia Ogniska Z. N. P. gm. Jezioroko wygłosili na terenie gminy odczyty o Śląsku, ilustrowane przezroczami, w następujących miejscowościach: Łaguszewie, Sierznikach, Wiciu, Boczkach, Kocierzewie, Błędowie, Chańsie, Skowrodzie, Mastkach, Wyboiowie, Przemysławie i Goleńsku. Działwa szkolna i ludność żywo interesowała się odczytem, zwłaszcza bardzo im się podobały obrazy świetlne. Najbardziej czynnymi w powyższej akcji byli nauczyciele: Antoni Król i Albin Zalewski.

Czysty dochód w sumie 40 zł. wpłynął do Kasy Ogniska Z. N. P., z czego 10 zł. przeznaczono do dyspozycji Komitetu Propagandy Śląska.

Pogadanki o L. O. P. P.

Z racji tygodnia L. O. P. P. w miesiącu czerwcu b. r. nauczycielstwo Ogniska Z. N. P. wygłosiło dla ludności na terenie gm. Jezioroko pogadanki o lotnictwie i obronie przeciwgazowej.

Ryszard Walczak

ref. Oświatowy Ogniska Z. N. P.

Mastki, dn. 2/VII. 32 r.

ZESTAWIENIE

wydatków i dochodów budżetowych gminy Nieborów
na okres 1932/33 r.

Dział	NAZWA DZIAŁU	Preliminowano na 1932/33 r.			
		Zwyczajne	Nadzwyczajne	Razem	%
Wydatki					
I	Administracja ogólna	15.343.—	921.—	16.264.—	38.75
II	Majątek komunalny	55.—	—	55.—	0.13
III	Przedsiębiorstwa komunalne	—	—	—	—
IV	Splata długów	12.150.—	—	12.150.—	28.94
V	Drogi i place publiczne	2.250.—	—	2.250.—	5.36
VI	Oświata	6.725.56	—	6.725.56	16.02
VII	Kultura i sztuka	—	—	—	—
VIII	Zdrowie publiczne	200.—	—	200.—	0.48
IX	Opieka społeczna	3.600.—	—	3.600.—	8.58
X	Popieranie rolnictwa	—	—	—	—
XI	Popieranie przemysłu i handlu	—	—	—	—
XII	Bezpieczeństwo publiczne	310.—	—	310.—	0.74
XIII	Różne	421.—	—	421.—	1.—
	Ogółem	41.054.56	921.—	41.975.56	100.—
Dochody					
I	Majątek komunalny	350.—	—	350.—	0.83
II	Przedsiębiorstwa komun.	—	—	—	—
III	Subwencje i dotacje	—	—	—	—
IV	Zwroty	860.—	—	860.—	2.06
V	Oplaty administracyjne	500.—	—	500.—	1.19
VI	Podatki inwestycyjne	—	1.915.56*)	1.915.56	4.56
VII	Dopłaty	—	—	—	—
VIII	Udział w podatkach państwowych	—	—	—	—
IX	Dodatki do podatków państw.	8.968.—	—	8.968.—	21.36
X	Podatki samoistne	21.180.—	—	21.180.88	50.46
XI	Różne	101.80	8.100.20	8.202.—	19.54
	Ogółem	31.959.80	10.015.76	41.975.56	100.—

*) Podwyższona norma podatku wyrównawczego na cele inwestycyjne.

długo gromady dzieciaków brodziły po ściekach lub zęglowały na wzmiankowanych słupach.

W czasie burzy uderzyło wiele piorunów, które wzniciły kilka pożarów w okolicy pod miastem. Straż łowicka podobno wyruszyła do pożarów na wieś z obydwo ma motopompami, tak że miasto pozabawione było zupełnie najsprawniejszej obrony przeciwogniowej.

— **Zamiatanie ulic** miasta praktykowane jest częstokroć przez panów dozorców domowych w porze zupełnie ku temu nieodpowiedniej, bo około godziny ósmej wieczorem. Mieszkańcy miasta, pragnąc się wydostać w tym czasie poza mury grodu dla zaczerpnięcia czystego powietrza w płuca na szosie kutnowskiej lub też za mostem koło elektrowni, zmuszeni są dosłownie przedzierać się przez tumany kurzu, wznoszone przez mistrzów miotły na ulicy Mostowej lub Marszałka Piłsudskiego. Na zwróconą uwagę, że zamiatanie powinno odbywać się rano, gdy niema jeszcze ruchu ulicznego „obrażony” dozorca energicznie machnie kilka razy swym „długim piórem”, a z za utworzonej w ten sposób „zasłony kurzowej” doleci jeszcze niefortunne higienistę parę soczystych uwag o delikatnym nosie lub temu podobnych.

Czy nie należałoby unormować pory zamiatania ulic, a specjalnie w czasie takich upałów, jakie panują obecnie, czy nie byłoby wskazane zalecenie zraszania wodą jezdni i chodników przed skutecznieniem obrzędu zamiatania? Taki sam za-

bieg winien być stosowany prawie stale podczas sprzątania placów po dniach targowych.

— **Skandal.** Niedawno została otwarta nad Bzurą, za koszarami im. Marsz. Piłsudskiego przystań wioślarska klubu wojskowego i Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Miłośnicy sportu kajakowego i wioślarskiego znaleźli piękną ostoję dla hartowania ciała i rozwijania tężyzny fizycznej oraz zdobyli możliwość przyjemnego wypoczynku po pracy zawodowej w czasie letnich skwarów. Prawem zwyczajowym brzegi Bzury po obydwu stronach t. zw. drugiego mostu oddawna są użytkowane przez mieszkańców miasta jako miejsce kąpielowe: w kierunku łąk małszyckich przez kobiety, zaś w stronę miasta przez mężczyzn. Skandal zaczyna się w tym miejscu.

Na przystań przychodzą wojskowi, urzędnicy i inni mężczyźni w towarzystwie pań, żon, córek, znajomych, by zażyć przyjemnej przejażdżki łodzią. Niestety przyjemność zmienia się dla jadącego towarzystwa w obopólne zażenowanie i skrępowanie ze względu na nieoficjalnie egzystujący na wzór Wiednia „Klub nagistów męskich” prezentujących w całej swej szpetocie owłosione piersi, zwisające rozdęte brzuchy i t. p. nie uwieczniane dłutem Fidjaska figury. Temu rozpasaniu władze bezpieczeństwa publicznego winny położyć kres, a parę spraw sądowych o obrazę moralności publicznej nauczyłoby zapewne wszystkich „nagistów łowickich”, że kostjum kąpielowy chroni od odpowiedzialności sądowej i nie zmniejsza wartości samej kąpeli.

— Pod adresem Ligi Przyjaciół Zwierząt. W Nr. 2 „Życia Łowickiego” było umieszczone sprawozdanie z działalności Ligi, w którym dość szeroko omówiono opiekę roztoczoną nad nieszczęśliwymi końmi, mordowanymi przez nieludzkich furmanów. Ulżyła Liga końskiej doli, może więc teraz zechce wniknąć w „psią dolę” i zapoznać się z **psiem życiem** (dosłownie!) psów łańcuchowych. Na niejednym podwórku ten wierny stróż mienia ludzkiego uwiązany na krótkim, bo zaledwie półmetrowej długości łańcuchu znosi szalone tortury w czasie upałów, nie mogąc ani ukryć się w cieniu, ani ugasić pragnienia z pustej miski i, leżąc w rozgrzebanej swemi pazurami, w strątowanej swemi łapami ziemi i ekskrementach, wyczekuje deszczu jak kania, a nocy jako chronicielki od żaru płynącego z nieba i wyploszycielki much, żerujących na odpadkach jedzenia, a deserujących nie tą szafowaną przez ludzi „psią kwią”, ale tą żywą kwią z biednej psiej skóry.

— Ceny ziemiopłodów notowane na rynku łowickim, w dn. 1 i 5.VII 1932 r. Pierwsza liczba oznacza cenę z dn. 1.VII, a druga z dn. 5.VII. Ceny rozumieją się w złotych za 100 klg. Żyto 22—20 do 21, pszenica 24 do 25, 23 do 24, owies 23—23, jęczmień 21—21, łubin żółty 16—16, łubin niebieski 14—14, siano 6—7, słoma 5—5.

NADEŚLANE.

Do Redakcji „Życia Łowickiego” w Łowiczu.

Dyrekcja Państw. Gimnazjum Męsk. im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Łowiczu prosi o umieszczenie na łamach pisma następującego oświadczenia:

W związku z rozpowszechnioną w Łowiczu dnia 2 i 3 lipca rb. ulotką, podpisaną przez p. Mieczysława Kutermankiewicza, o treści obrażającej nauczycielstwo i kierownictwo tutejszego gimnazjum im. Ks. J. Poniatowskiego, Dyrekcja gimnazjum przekazuje sprawę wraz z dotyczącymi materiałami Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego do wydania odnośnych zarządzeń.

Dyrektor Gimnazjum

(—) *Edw. Biegański.*

NADEŚLANE.

W Nr. 19 „Życia” w artykule pod tyt. „Frontem do zagadnień szkolnych” autor p. Albin Zalewski, porusza kwestje związane z budownictwem szkół i słabem zainteresowaniem się samorządów tą dziedziną, podczas gdy inne działy, jak drogowy, mostowy i elektrownie rozwijane są w/g niego nadmiernie, przedwcześnie i bez istotnej potrzeby.

Nie wnikając w słuszność, czy niesłuszność słabego zainteresowania samorządów budową szkół, pozwolimy sobie zwrócić uwagę Szanownego Autora, że niekonieczne potrzebne jest do przekonania samorządu o konieczności powstania budynków szkolnych wykazanie, że inne działy są zbyt rozwinięte. Jesteśmy społeczeństwem na dorobku i wszystkie działy naszego życia dużo zostawiają do życzenia, nawet drogi i mosty, na które w/g autora samorząd zwraca zbyt dużą uwagę, przecież są na nas na poziomie dużo jeszcze pozostawiającym do życzenia i wymagającym pracy i wysiłków. Specjalnie jednak autor, jako dowód swoich wywodów, upatrył sobie elektrownię, twierdząc, że jest to poczynanie przedwcześnie, gdyż potrzeb powiatu nie zaspokoilo.

Otóż w imię słuszności pozwolimy sobie zauważyć, że elektrownia istnieje dopiero trzy lata, że w ciągu tych trzech lat, pomimo nadzwyczajnie ciężkich warunków finansowych i braku dotychczas całego szeregu niezbędnych urządzeń, potrafiła jednak nie tylko wybrnąć zwycięsko ze swoich trudności finansowych i grożącego jej wykupu przymusowego przez obcy kapitał, lecz wybudowała 27 klm. linii wysokiego napięcia do Sochaczewa i Boryszewa, stawiając pierwszy krok na drodze do realizacji zelektryfikowania okręgu do niej ciężącego, a więc przedewszystkiem powiatu łowickiego. Drugim etapem, którego kosztorysy i plany są już gotowe i opracowane, będzie elektryfikacja wsi leżących przy trasie, a więc w gminach Kompina i Kozłów Biskupi. Jednocześnie opracowano plan połączenia się ze Skierniewicami i Żychlinem liniami przesyłowymi.

To zrobiono w trzy lata. Przez ten czas podniesiono produkcję Elektrowni z 369.000 KWg. na 1.200.000 KWg., zaistalowano w rzemiośle i przemyśle m. Łowicza nowych silników na około 300 KM., podnosząc moc zaistalowaną z 146 KM. do 420 KM., oświetlono stację Zielkowice i drogę do niej, zelektryfikowano przedmieście Kostka i Korabka, podniesiono liczbę abonentów z 1000 na 1600 i t. d. i t. d. Sądzę, że wyniki nie są złe.

Nie doszła jeszcze elektryczność do każdej wsi i każdej chaty w powiecie i nie tak prędko dojdzie, gdyż wtedy właśnie zasłużyłaby elektrownia na dzisiaj stawiane zarzuty. Jesteśmy krajem ubogim w kapitały. Obcych kapitałów, właśnie dlatego że jesteśmy ubodzy, musimy się wystrzegać, a sami własnymi siłami stopniowo się dorabiać, wznosić się ze stopnia na stopień coraz dalej i wyżej. Elektrownia przebyła swoje pierwsze stopnie w trzy lata, z czego dwa lata kryzysu, i zrobiła dość dużo. Może można było zrobić więcej, ale to tembardziej mówi, że dzieło zbudowania elektrowni nie było przedwcześnie. Za zbudowanie elektrowni poza samorządem powiatowym, który pomagał i popierał, przedewszystkiem odpowiedzialny jest samorząd m. Łowicza i za najlepszy dowód właśnie niejednostronnego ujmowania przez miasto potrzeb społeczeństwa jest kończący się obecnie wielki budynek szkoły powszechnej na Bratkowicach. Zapraszamy Sz. autora niech przyjdzie do nas zwiedzi elektrownię i szkołę, a jesteśmy pewni, że przekonamy go lepiej, niż te parę słów w imię prawdy napisanych.

Inż. Jan Czarnowski.

Łowicz, dn. 28 czerwca 1932 r.

Dźwiękowy Kino-teatr 10 p. p.

— wyświetla film p. t. —

„Król Szwejków” (PODPORY SPORTU)

czeski humorystyczny film w/g powieści K. Poláčka.
Nad program: TYGODNIK

Dnie i godziny przedstawień: piątek 8, sobota 9, poniedziałek 11 lipca—o godz. 20 (8 wiecz.), niedziela 10 lipca o godz. 17, 19 i 21.

Blizsze szczegóły w afiszach.

Dr. med. T. Jasiobędzki
Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi.
Przyjmuje w Łowiczu w piątki od godz. 5.30 do 6.30, Zduńska 27. (W Warszawie w poniedziałki i czwartki od godz. 6 do 7 Piękna 16 b.).